

Węzełek

NUMER 281
SIERPIEŃ 2009 ROK 49
GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
23-31 Beavor Lane LONDON W6 9AR



Patrol sanitarny na ul. Miodowej
(ze zbiorów Muzeum Harcerstwa w Warszawie.)

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój,
Stolico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój,
Poniesiem wrogom gniew!

Poległym chwała, wolność żywym,
Niech płynie w niebo dumny śpiew.
Wierzmy, że nam Sprawiedliwy
Odpłaci za przelaną krew.



archiwum
harcerskie.pl

70 LAT TEMU ... cd

Od red.: - Te pierwsze dni wojny spędzone przez 19-letnią studentkę w kostnicy przy szpitalu zostały opisane tak dramatycznie, że część redakcji Węzełka była przeciwna ich wydrukowaniu. Przeważała opinia młodszych druhan, które uważały, że czytelniczkom należy się cała prawda. „Wojenka, wojenka, czarodziejska pani” i „sanitariuszki, morowe panny” z naszych piosenek kryją za sobą prawdę gorzką, brzydkią i tragiczną.

My First Medical Experience

1 września 1939 zwlokłam się z łóżka, jak zwykle, na ostatnią chwilę i pobiegłam złapać autobus. Nie słuchałam radia, nie widziałam gazety, nie zauważałam niczego nadzwyczajnego o tak wczesnej porze. Ale autobus zatrzymał się nie dojechawszy do szpitala, bo zawyły syreny i kazano nam biec do schronu. Wiele było takich alarmów ćwiczebnych, więc sądziłam, że to jeden z nich. Wbrew rozkazom policji pobiegłam do szpitala, dowiedziałam się, że wojna jest prawdziwa. Poczulałam pustkę w głowie.

Na całym świecie dzieci bawią się w wojnę, a młodzi marzą o heroicznych wyczynach. Polska sztuka, literatura, malarstwo, pieśni są w 75 procentach związane z walką o wolność. Od wczesnego dzieciństwa przysłuchiwałam się opowiadaniom wojennym mojego ojca i jego przyjaciół, nauczycieli - nic dziwnego więc, że wyobrażałam sobie wojnę jako podniecającą przygodę, której nie chciałabym być pozbawiona.

W 1939 roku ojciec ciągle powtarzał, że wojna jest strasznym, najtragiczniejszym wydarzeniem w dziejach ludzkości, należy jej unikać za wszelką cenę. Błagałam go, aby nie ogłaszał swoich poglądów, ponieważ wyglądałby na tchórza... Ale zaczęłam rozumieć, co wojna przynosi, obserwując z przyspieszonym biciem serca niemieckie bombowce zrzucające bomby: jak świszczwały straszliwie zbliżając się do swoich celów. Większa bomba walila na ziemię i w ciągu następnej sekundy wybuchaly dwie mniejsze, umieszczone po jej obu stronach.

6 września Prezydent Warszawy Stefan Starzyński ogłosił wymarsz na Wschód mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Tworzona miała być tam armia idąca na odsiecz Warszawie. Z personelu szpitala zatrzymano profesora w roli dyrektora oraz kilku starszych lekarzy, kobiety-lekarki i służbę pomocniczą. Jako początkująca studentka medycyny byłam bezużyteczna w pomocy rannym, więc przydzielona zostałam do kostnicy wypełnionej zmarłymi. Moją pracą stało się wydawanie zwłok zgłaszającym się rodzinom.

Szpital znajdował się w pobliżu mostu Kierbedzia i dwóch stacji kolejowych, które były celem niemieckich bomb. Obsługiwanie obu dworców (Gdański i Wileński) – po wymarszu mężczyzn z Warszawy - przeszło na harcerki i harcerzy w wieku 13 do 16 lat. Ranni, a wrótce zabici zaczęli napływać do szpitala w coraz to większych ilościach. Pamiętam ich zwłoki... niewidzące, otwarte oczy, pełne niewypowiedzianej trwogi; spalone, rozdarte ciała. U większości ofiar - wnętrzości wypływały z brzucha...

Coraz więcej ofiar - wśród nich młodych, w mundurach harcerskich - przywożono na ciężarówkach potrzebnych natychmiast dla następnej serii... Przechylano więc pośpiesznie pudło ciężarówki i ciała zsuwały się siłą ciężkości na ziemię. Często kierowca nie dotarł nawet do bramy kostnicy, zwalając swój ładunek. Niektórzy z nich pomagali mi wciągać ciała do środka. Trzy pomieszczenia kostnicy wypełniły się szybko, więc musiałam układać zwłoki jedno na drugim - warstwami. W kątach składałam części ciał, które otrzymałam luzem - w jednym nogi, w innym ręce, głowy...

Przychodziły matki, które zwykle były w stanie odnaleźć swoje dziecko. Moim zadaniem było wyszukać wszystkie części ciała i ułożyć w odpowiednim porządku - tak żeby niczego nie brakowało. Z początku starałam się dopasować wszystkie części ciała każdego dziecka, ale z wydłużającą się kolejką matek, nie mogłam pozwolić sobie na taki „luksus”...komponowałam ciała z części, które miałam pod ręką... Wysłuchiwałam przekleństw spadających na mnie z rąk mojego „urzędu”. Niektóre matki milczały, jakby skamieniałe, co było przerażające. Wolalam już gdy krzyczały z furią i nienawiścią w oczach... Ich poszukiwania powodowały jeszcze większy bałagan i musiałam przesuwać luźne części ciał przy pomocy łopaty. Gdy poszukiwane ciało nie znajdowało się w wierzchniej warstwie, cały stos trzeba było

przewrócić łopata... Byłam ubabrana we krwi, krew znajdowała się nawet na suficie. Nie było elektryczności, smród był przyokropny, ale byłam tak zmęczona, że nawet tego nie zauważałam.

Syreny alarmów, odgłosy szubujących bombowców, szczenie artylerii, wybuchy bomb połączone z lamentem ludzkim - to nieustanna kakofonia - od zarzewia do zmroku. Byłam cała umazana na czerwono, a sukienka usztywniona w zaschłej krwi. Buty pełne krwi i innych płynów bulgotały przy każdym kroku. Dopływ wody był zrujnowany, aby umyć ręce do jedzenia, wycierałam je o trawę. Przynoszono mi ze szpitala kanapkę i butelkę wody, kto wie czy nie prosto z Wisły?! Nie miałam miejsca do spania, więc siadałam na stopniu umazanym krwią, usiłując zdrzeć.

Ósmego dnia wojny połączenie telefoniczne z drugą stroną Wisły zostało przerwane. Mój ojciec przedostał się do mnie w 10 dni później i oczywiście nie zastał mnie w dobrym stanie ducha. Zaaapelował do mojego przełożonego profesora o zwolnienie mnie z posterunku – i zostałam odesłana do domu mimo moich protestów.

Przystanęliśmy nad Wisłą, gdzie wykapałam się, wyrzuciłam ubranie i zamieniłam je na koszulę ojca, wypłukałam sandały. Krótkie sukienki nie były jeszcze w modzie i musiałam zwracać sobą uwagę przechodniów podczas naszej dwunastokilometrowej wędrówki do domu - dłuższej niż normalnie, ponieważ most na Wiśle był uszkodzony i niebezpieczny. Nie mijaliśmy wielu przechodniów, większość mieszkańców chowała się w piwnicach w ciągu dnia, a krzątała się pod ochroną nocy.

Te moje pierwsze 18 dni wojny przekonały mnie, że ojciec miał rację. Wojna jest największym doświadczeniem, które może dotknąć ludzkość. Moje przeżycia były tylko jednym z tak licznych doświadczeń w tym piekle na ziemi. Wojna ma wstrząsający wpływ na każdego, niezależnie od wieku. Prawdopodobnie, aby nie oszaleć - wyrobiłam w sobie odporność, znieczulenie na te okropności, ale wspomnienia są wryte w mojej pamięci na zawsze.

Dr Danuta Podkomorska - 1957

Z angielskiego tłumaczyła Ewa Boykin

Danuta Podkomorska, doktor laryngolog, od 1957 roku w Winnipeg, była przez 10 lat moją koleżanką szkolną i harcerską w 6WZDH im. Cecylii Plater Zyberkówny w Warszawie. W Kanadzie opisała swe przeżycia wojenne dla Readers Digest, ale tekst nie został przyjęty do druku z uzasadnieniem: „We do not publish horror stories.”

Medycyna była celem życia Danki od wczesnego dzieciństwa. Zdalyśmy maturę w maju 1939 roku, we wrześniu zaczynał się rok akademicki. Danka już w sierpniu jeździła do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze, gdzie starsi koledzy-studenci mieli w tajemniczość żółtodziobów w cuda medycyny przed rozpoczęciem wykładów...

Ewa Gierat hm



POWTÓRKA Z HISTORII

Polska pierwsza powiedziała „NIE!”

Historia nie jest nauką ścisłą, jak np. matematyka, więc fakty – nawet te pamiętane przez uczestników i przez historyków zapisane – różni ludzie próbują interpretować po swojemu. Przykładem są powtarzające się co jakiś czas twierdzenia, że nie było Holocaustu (mordowania narodu żydowskiego przez Niemców), albo że odbywał się on przy współpracy innych narodów Europejskich, w tym Polaków. Odzywają się też biedni, niewinni Niemcy, którzy musieli opuścić Polskę, wygnani po przegranej wojnie, przez niedobrych Polaków.

Ostatnio przysłała nam dhna Kinga Rzyska urywek z publikacji DZIENNIK LIBERALNY nr 4910 z dnia 4 czerwca 2009 ISSN 0867-6860 (także email <donosy@fuw.edu.pl>)

„W reakcji na rosyjski artykuł (Siergieja Kowalowa) sugerujący, że winę za rozpętanie II wojny światowej ponosi Polska, bo nie zgodziła się na spełnienie „umiarkowanych i uzasadnionych” żądań Hitlera, polski MSZ wystąpił do ambasadora rosyjskiego w Polsce o wyjaśnienia w tej sprawie. Rzecznik

MSZ, Piotr Paszkowski, wyjaśnił, że Polski rząd na ogół nie reaguje na tego rodzaju publikacje w niszowych periodykach, ta jednak była na stronie internetowej rosyjskiego ministerstwa obrony. Rosyjskie MON wydało oświadczenie, że tekst Kowalowa nie reprezentuje poglądów ministerstwa. Publikacja zniknęła już ze strony rosyjskiego resortu obrony”.

Protestować trzeba – i czasem się udaje. Trzeba też naszej młodzieży – gdy okazja się nadarzy – podawać i tłumaczyć prawdziwe fakty i ich znaczenie. Ostatnio w W. Brytanii i w USA a zapewne i na innych terenach pokazywano serial, chętnie oglądany przez Polaków pt. BEHIND CLOSED DOORS, w którym z rzadką dla cudzoziemskich mediów uczciwością podkreślono udział Polski w II wojnie światowej i jej niefortunne dla nas zakończenie. Mam jednak pewne zastrzeżenie - autor scenariusza i później wydanej książki, Laurence Rees, kilkakrotnie podkreśla, że Wielka Brytania i Francja przystąpiły do wojny „dla Polski”. Jest to piękne, lecz nie całkowicie prawdziwe. Kraje Zachodniej Europy tolerowały aneksję Austrii i Czechosłowacji, by uniknąć zbrojnego konfliktu; pakt o wzajemnej pomocy z Polską WB podpisała więcej dla odstraszenia Niemców od dalszej agresji (próżna nadzieja) niż z miłości do naszej Ojczyzny a wypowiedzenie wojny Niemcom po napadzie na Polskę nie przyniosło nam praktycznie żadnej konkretnej pomocy w walce z najeźdźcą.

Dnia 30 maja 2009r. w gmachu Sejmu R.P. w Warszawie odbyła się rekonstrukcja historycznej mowy Ministra Spraw Zagranicznych RP Józefa Becka w Sejmie RP z dnia 5 maja 1939 roku, połączona z wystawą plenerową pt. **„Gdy Polska powiedziała - nie!”**. Napisał o tym jeden z uczestników, kolega Andrzeja Chendyński z Warszawy:

Siedząc w ławach poselskich starałem się wczuć w nastrój tamtych odległych o 70 lat wydarzeń z 1939 roku ... Jakże mocne padły wtedy słowa wywołane grozą sytuacji u granic naszej Ojczyzny ...” My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jedyną bezcenną rzeczą jest dla nas HONOR”.

Dla przypomnienia – **2-ga wojna światowa „w skorupce orzecha”**

1937 – Hitler (kanclerz Niemiec od 1933r) zwołał konferencję dowódców niemieckich sił zbrojnych, przedstawiając im konieczność zdobycia „przestrzeni życiowej” dla narodu niemieckiego, przez podbicie nowych terytoriów w Europie.

Marzec 1938 – aneksja Austrii, przy minimalnym sprzeciwie państw zachodnich.

Wrzesień 1938 – angielski Minister, Chamberlain, na konferencji w Monachium zgodził się na oddanie Niemcom sudeckiej części Czechosłowacji. Wróciwszy do Anglii, umotywiował to cytatem z Szekspira, Henry IV Part 1: *“...out of this nettle danger, we pluck this flower, safety”*.

15 marzec 1939 - nazistowska inwazja na resztę Czechosłowacji przekonała państwa zachodnie, że ustępstwa dla nazistowskich Niemiec nie uchronią Europy od wojny.

Maj 1939 – Niemcy zażądały od Polski oddania Gdańska i tzw. „korytarza” – czyli naszego dostępu do morza Bałtyckiego.

23 sierpień 1939 – Podpisano w Moskwie sowiecko-niemiecki pakt o nieagresji i współpracy (plus tajny protokół o zaplanowanym rozbiore Polski).

25 sierpień 1939 – podpisanie układu polsko-brytyjskiego o wzajemnej pomocy.

1 września 1939 – Niemcy zaatakowały Westerplatte i całą granicę Polski.

3 września 1939 – Wielka Brytania i Francja wypowiedziały Niemcom wojnę.

17 września 1939 – Armia Czerwona (wojsko Związku Sowieckiego -ZSRR) bez wypowiedzenia wojny i łamiąc uprzednio zawarte paki pokojowe, wkroczyła na ziemie polskie od Wschodu; uniemożliwiając Polsce walkę na dwa fronty. Rząd i część wojska opuszcza Polskę, by przez Węgry i Rumunię dostać się do Francji, potem Anglii i nadal walczyć z wrogiem.

1939-1945 – Polska rozdarta między dwóch zaborców – polscy patrioci giną w więzieniach i obozach koncentracyjnych w Niemczech lub w więzieniach i łagrach sowieckich. Polacy z zachodniej Polski wywożeni są do pracy w Niemczech; ze wschodniej (nawet dzieci i starcy) deportowani są na Syberię.

1940 Katyń – wymordowanie wielu tysięcy polskich oficerów uwięzionych w obozach jenieckich w ZSRR (wbrew międzynarodowej konwencji).

1940 – Niemcy kolejno najeżdżają Danię, Norwegię, Belgię, Holandię, Luxemburg i Francję.



22 czerwca 1941 – Niemcy zaatakowały dotychczasowego sojusznika, ZSRR. Związek Sowiecki staje się sojusznikiem Aliantów w walce ze wspólnym wrogiem.

7 grudnia 1941 – USA przystąpiło do wojny, (po ataku Japonii na Pearl Harbour).

maj 1944 – Bitwa o Monte Cassino

6 czerwiec 1944 – D-Day. Wojsko angielskie i amerykańskie lądują w Normandii (płn Francja) tworząc dawno oczekiwany przez ZSRR „drugi front” w walce z Niemcami.

1 sierpnia 1944 – **Wybuch Powstania Warszawskiego**

Styczeń 1945 – Konferencja Aliantów w Jaltie poprzedzona ich spotkaniem w Teheranie w listopadzie 1943 oddaje Polskę i Wsch. Europę w ręce Stalina.

8/9 maj 1945 – koniec wojny w Europie (Niemcy podpisali akt kapitulacji 2 razy: Aliantom Zachodnim, a osobno ZSRR).

2.IX.1945 – koniec 2 wojny światowej na świecie (Japonia poddała się).

POSZCZEGÓLNE DATY NIE SA WAŻNE – nie trzeba ich się uczyć na pamięć. - WAŻNY JEST CHRONOLOGICZNY ROZWÓJ WYPADKÓW: co było skutkiem czego.

A także ideologiczne podłoże konfliktu:

Dążenie Nazistowskich Niemiec do rozwoju i ekspansji kosztem innych narodów – początkowo tolerowane przez państwa zachodnie, w nadziei uniknięcia zbrojnego konfliktu.

Filozofia nazistowska: - uważanie aryjskiego narodu niemieckiego za „wyższą rasę” ludzi, co im pozwalało na brutalne mordowanie Żydów, Cyganów, ludzi chorych i ułomnych, oraz obywateli podbitych terenów, a także swoich obywateli nie popierających polityki Hitlera.

Filozofia komunistyczna i jedynowładztwo Stalina – najpierw sojusz z Niemcami, dla zdobycia obiecaną im wschodniej części Polski. Po ataku Niemiec na ZSRR sojusz z aliantami, podyktowany potrzebą samoobrony z obu stron. Walki bez oszczędzania własnych obywateli, których zginęło około 20 milionów, dały im nie tylko zwycięstwo nad Niemcami, ale i komunistyczną hegemonie we Wschodniej Europie (za zgodą naszych „kochanych” Aliantów).

Interesy państw w Zachodniej Europie, które postanowiły zatrzymać ekspansję Hitlera, dopiero wtedy, gdy zaczęły się bać o własne bezpieczeństwo i USA, które przystąpiło do wojny głównie dla obrony swoich baz na oceanie Spokojnym (Pacyfik) przed Japonią.

Polska pierwsza stawiała opór Niemcom; walczyła przez 3 tygodnie bez żadnej pomocy ze strony Aliantów; wojsko polskie walczyło w W.Brytanii (marynarka i lotnictwo), w Afryce płn. i w Norwegii (Brygada Karpacka), we Francji i Holandii (I-szy Korpus, żołnierze którzy przedarli się z okupowanej Polski do Francji i Anglii) i we Włoszech (2-gi korpus gen. Andersa stworzony w Rosji po t.zw. amnestii z byłych jeńców i zesłańców.) Polska poniosła w tej wojnie największe straty po ZSRR: ponad 6 milionów ludzi.

D.P.

HARCERSKA PRZYGODA

Dzięki znajomościom nawiązanym przez naszą organizację, miałam okazję spędzić miły tydzień na Zachodzie z moimi „siostrami skautkami”. Pomysł na tę wycieczkę zrodził się w ub. roku, kiedy przy okazji naszego „Koła Bursztynowego” powiedziałam, że chciałabym zobaczyć Grand Canyon podczas moich ferii zimowych. Zainteresowało to kilka innych osób więc zaczęliśmy organizować wyprawę!

Z Michigan, prócz mnie pojechały Wandzia Szymanska i Wanda „Pyp” Mościcka; z Chicago – Alina Stomiany i Joasia Wyska; z Wyoming – Ania „Chop” Mościcka. Spotkałyśmy się 15go lutego w Kanab, Utah gdzie..... mieszka nasza była harcerka Iza Musiał. (Pracuje tam dla organizacji Best Friends która ratuje/rehabilituje rozmaite zwierzęta. (www.bestfriends.org).

Przez sześć dni zwiedzałyśmy południowo-zachodnią część Utah i północno-zachodnią część Arizony, znaną jako „Arizona Strip”. Przejechaliśmy przez Park Narodowy BRYCE CANYON, podziwiając jego cudowne zimowe krajobrazy i Park Narodowy ZION, którego szlakami później wędrowaliśmy. Zostałyśmy zaproszone do Izy na „taco night” i do zwiedzenia jej miejsca pracy. W



Arizonie najciekawsza była wędrowka w VERMILION CLIFFS/ PARIA CANYON NAT'L WILDERNESS, dokąd udaliśmy się, żeby zobaczyć miejsce znane jako „The Wave”. Opowiadanie o nim a nawet najlepsza fotografia nie są w stanie oddać jego piękna! W miejscu tym 15 milionów lat temu, w wyniku erozji warstw młodszego kamienia zaczęły powstawać oryginalne, nawarstwione i wielokolorowe wydmy, oraz inne formy kamienne, które dziś możemy oglądać. Zadziwiający szyk dramatycznych kształtów stworzyła erozja kamienia znanego jako Navajo Sandstone. Prezydent Teddy Roosevelt w 1933 r. napisał o tym miejscu: „Leave it as it is. The ages have been at work on it and man can only mar it.”



Podczas naszych wędrowek widziałyśmy, a także słyszałyśmy różne zwierzęta i ptaki m.in. białe orły, złote orły, sarny, zające, wielką granatową czapkę i inne małe ptaszki, które Chop знаła i o których chętnie nam opowiadała. 19go lutego pojechaliśmy do mostu Navajo, żeby szukać kondorów. Ale miałyśmy szczęście!! Po jednej stronie mostu siedziały cztery okazałe sztuki, a po drugiej fruwały trzy – piękny widok. Zasięg skrzydeł tych ptaków ma 9.5 stop. Spotkałyśmy biologa, który zajmuje się badaniem ich życia i zwyczajów. Sprowokował siedzące ptaki do lotu. Nie mogłyśmy się nadziwić, że takie są wielkie, a tak gładko i z wdziękiem się poruszały. Kondor jest największym fruującym ptakiem w Północnej Ameryce, należy do rodziny sępów; obie płcie, żeńska i męska są identyczne. Kondory żyją około 70 lat; obecnie jest ich 331, z czego 166 żyje na wolności.

W drodze powrotnej do Salt Lake City, wstąpiłyśmy zobaczyć petroglyphs w Emery, Utah. Na wielkich kamieniach znajdują się rysunki indiańskie które mają od 300 - 7000 lat.

Była to pierwsza taka wędrowka dla dwóch uczestniczek. Oto ich wspomnienia:

Wanda Mościcka pisze: - Wycieczka do Utah i Arizony z moimi siostrami skautkami była godna zapamiętania. Było fajnie zobaczyć inną część kraju, odmienną pod względem geografii, kultury i społeczeństwa. Krajobraz był piękny, a szczególnie parki narodowe Bryce Canyon i Zion. Okazja żeby oglądać zwierzęta nie widziane w naszym stanie, tak jak kondor Kalifornijski, to też było coś wspaniałego!

Najfajniejszą częścią wycieczki była koleżeńska i wspólnota w tym czasie spędzonym razem. Chociaż kilka z nas nie znało się przedtem, wydawało się nam, że znałyśmy się przez lata, dzięki wspólnej więzi harcerstwa. Okazuje się, że łatwo jest nawiązać kontakt z każdą siostrą - skautką, nawet z odległych części kraju czy świata. Ale świetne przeżycie!! Oczekuję następnej wycieczki!

Wandzia Szymańska dodaje:- Pojechałam na zdumiewającą wędrowkę do Utah ze „starymi” i nowymi przyjaciółkami. Wielkim przeżyciem były dla mnie sceniczne kaniony, fakt że to była moja pierwsza piesza wycieczka (i b. to polubiłam), a najważniejsze – że mogłam dzielić się tym z moimi koleżankami harcerkami. Sądzę, że nie wiele osób zdaje sobie sprawę z ważności i mocy takich wyjątkowych, specyficznych przyjaźni. Czekam na następny rok, kiedy planujemy spędzić tydzień płynąc na rzece Colorado, z wieloma wycieczkami pieszymi.

Druhny – która następna na jakąś wyprawę??? Do zobaczenia na szlaku.

CZUWAJ! **Teresa Wiącek**, hm.

Od Syberii prawdziwej do wirtualnej



S. Wiśniowski,
prezes KSMV

Najlepszym środkiem przekazywania wiedzy jest dziś przestrzeń wirtualna. Już niedługo zacznie w niej funkcjonować największy i opracowany według najnowszych technologii zbiór informacji związanych z wojenną historią polskich Kresów Wschodnich. **Wirtualne Muzeum KRESY-SYBERIA** rozpocznie swą działalność w 70 rocznicę napaści sowieckiej na Polskę.

Pomysł utworzenia muzeum, które zbierze w jednym miejscu, dostępnym na całym świecie, wszystkie istniejące informacje na ten temat, zrodził się wśród liczącej około 800 członków internetowej Grupy Kresy-Syberia. Tworzą ją głównie Polacy i osoby polskiego pochodzenia rozsiani po świecie, którzy albo sami, albo ich rodzice czy dziadkowie przeżyli dramat zsyłek do Rosji w czasie 2-giej wojny światowej. Jej celem jest utrwalanie i przekazywanie wiedzy o wielu wydarzeniach, jakie były wynikiem inwazji sowieckiej na Polskę. Wirtualne muzeum ma być centrum informacji, badań oraz formą upamiętnienia polskich obywateli – deportowanych, więzionych i zamordowanych przez reżym sowiecki.

Otwarcie muzeum planowane jest na 17 września br. w 70 rocznicę napaści sowieckiej na Polskę. Muzeum ma obejmować każdy aspekt wojennych wydarzeń związanych z Kresami, począwszy od przedwojennego życia w tym wielokulturowym regionie, przez historię najazdu niemieckiego i sowieckiego, wywózek w głąb Rosji, Katyń, aż po tzw. Amnesticę, formowanie Armii Andersa, osiedla uchodźców, działania wojenne i osiedlenie w różnych miejscach na świecie. Poza faktografią zawartą w dokumentach i materiale zdjęciowo-filmowym, znajdą się tam osobiste wspomnienia ofiar represji. Muzeum będzie dwujęzyczne, polsko-angielskie.

Już dziś Grupa Kresy-Syberia może pochwalić się dużą bazą danych, w której są zdjęcia, mapy, wywiady, dokumenty, wirtualna Ściana Pamięci z nazwiskami ofiar sowieckich represji, itp. Stronę ożywi forum dyskusyjne. „Zależy nam – mówi prezes grupy, Stefan Wiśniowski (NB były Harcerz Orli z Montrealu, obecnie mieszkający w Sydney) - na ukazaniu obywateli polskich nie tylko jako ofiar dramatycznych wydarzeń, lecz też jako ludzi o ogromnej sile ducha, która pozwoliła im walczyć o życie swoje i najbliższych. Chcemy też pokazać to, z czego nie zawsze zdają sobie sprawę rodacy w kraju – jakie trudności mieli Polacy po wojnie, próbując od początku zbudować swoje życie na obczyźnie”.

O zgodność informacji zamieszczanych w zbiorach muzeum będą dbać profesjonalści, m.in. Norman Davies, Martin Gilbert, Marek Jan Chodakiewicz i Tadeusz Piotrowski. Muzeum będzie współpracować z takimi organizacjami jak Ośrodek Karta, Muzeum Sikorskiego, Instytut Hoovera na Stanford University, Narodowe Archiwum Cyfrowe i inne. Zaletą Muzeum będzie multimedialny i interaktywny charakter zbiorów, z zastosowaniem trójwymiarowej technologii, oraz powszechna dostępność do nich przez internet. Powinno to wzbudzić zainteresowanie historią Kresów wśród młodych pokoleń.

Tak duże przedsięwzięcie pociąga za sobą oczywiście niemałe koszty. Otrzymana z Senatu RP dotacja 147 tys. zł ma ogromne znaczenie, ponieważ reprezentuje uznanie projektu przez naród polski - - ale stanowi ona zaledwie osiem procent budżetu na rok 2009, w którym przewidziana jest inauguracja muzeum. Pilne jest pozyskanie dalszych funduszy, więc Fundacja zwraca się z apelem do polskiego społeczeństwa o poparcie finansowe. Od niedawna istnieje Fundacja Kresy-Syberia (z siedzibą w Warszawie), która odpowiada za całokształt projektu; tworzą się też komórki we wszystkich krajach.

Pomoc finansową na Kresy-Siberia Virtual Museum można przekazać: 1) Przez Internet z kartą kredytową PayPal - <http://tinyurl.com/mcydem> 2) Przelew bankowy - konto Fundacja Kresy-Syberia; number: PL35128000030000003012929031; Bank: HSBC Bank Polska S.A.; Adres: Pl. Piłsudskiego 2, 00-073 Warszawa POLAND. 3) International money order, wystawiony na Fundacja Kresy-Syberia, ul. Krakowskie Przedmieście 64 pokój 31, 00-322 Warszawa POLAND. 4) W WB czek wystawiony na Kresy Siberia UK można posłać na adres SPK 240 King Street, London W6 0RF, WB.

Opracowane na podstawie artykułu Agnieszki Okońskiej w Dzienniku Polskim

CO SŁYCHAĆ W ZHP W POLSCE

W trzyletnim cyklu przygotowań do 100-lecia harcerstwa trwa w ZHP Rok BRATERSTWA (rok 2008 był Rokiem PRACY NAD SOBĄ, a przyszły Rok będzie Rokiem SŁUŻBY). Środowiska harcerskie podejmują z tej okazji różne zadania. Jednym z nich jest nawiązanie lub zintensyfikowanie kontaktów z harcerkami i harcerzami poza granicami kraju.

9 i 10 maja w Warszawie w siedzibie Głównej Kwatery ZHP odbyło się spotkanie przedstawicieli organizacji harcerskich działających poza granicami Polski - ZHPpgK, ZHP na Litwie, RSZ „Harcerstwo” z Białorusi, Harcerstwa Polskiego na Ukrainie oraz ZHP i ZHR (delegacji ZHPpgK przewodniczył hm. Stanisław Berkiet). Tematem spotkania była wymiana informacji o aktualnej sytuacji w poszczególnych organizacjach i rozmowa o możliwościach zacieśnienia współpracy, a w przyszłości stworzenia wspólnej reprezentacji harcerstwa polskiego. Wiele uwagi poświęcono temu, co zdaniem organizacji działających poza Polską utrudnia im współpracę z harcerstwem w kraju, czyli o braku porozumienia pomiędzy ZHP i ZHR. Uczestników spotkania przyjął marszałek Sejmu Bronisław Komorowski, który podziękował rodakom mieszkającym za granicą za kultywowanie polskości, zapewnił o swojej życzliwości i gotowości do pomocy, a także zachęcił organizacje harcerskie spoza Polski do stworzenia i przekazania katalogu spraw i problemów, które utrudniają im funkcjonowanie.

Wcześniej – tuż przed Świętami Wielkanocnymi - w Harcerskim Ośrodku Chorągwi Stołecznej w Warszawie gościliśmy przez tydzień 40-osobową grupę harcerek i harcerzy z ZHP na Litwie, którzy uczestniczyli w akcji zarobkowej, zbierając fundusze na potrzeby swojej organizacji. Zorganizowali też ognisko, na którym przedstawili swoje środowiska, spotkali się z harcerkami i harcerzami ze stołecznych hufców Warszawa Mokotów i Wołomin, kilkoro odwiedziło izbę pamięci Hufca Warszawa Praga Północ, zwiedzali zabytki Warszawy, oddali hold harcerkom i harcerzom poległym w Powstaniu Warszawskim.



Czerwiec zaś był czasem kontaktów z zuchami, harcerkami i harcerzami oraz dorosłymi opiekunami harcerstwa na Białorusi. Zuchy z gromad zuchowych z Wolkowskiego, Porzecza, Słonimia, Lidy i innych miejscowości przebywały w Polsce na kolonii Wspólnoty Polskiej w Hodyszewie na Podlasiu. Pobyt organizowała wieloletnia opiekunka środowisk zuchowych na Białorusi hm. Teresa Zarzecka z Białegostoku, która za swoją działalność nagrodzona została z Białorusi „Orderem Uśmiechu” – jedynym odznaczeniem przyznawanym dorosłym przez dzieci. 30-osobowa grupa harcerek i harcerzy z Białorusi uczestniczyła w 18-dniowym obozie harcerskim w bazie Hufca Warszawa Praga Południe w Ocyplu, oraz w kursie zastępowych i drużynowych. 18 harcerek i harcerzy z powodzeniem ukończyło kurs drużynowych. W Warszawie zaś gościliśmy pod koniec czerwca przez 6 dni 20 dorosłych opiekunów harcerstwa z 11 miejscowości z różnych części Białorusi (Grodno, Brześć, Lida, Wolkowsk, Mohylew, Borysów, Słonim, Roś, Sopoćkinie, Jeziora, Repla). Przyjechały osoby związane z różnymi środowiskami i instytucjami polskimi, które pomagają w pracy harcerkom i harcerzom. Grupa była zróżnicowana pod względem wiekowym (od 19 do ponad 50 lat), ale wszyscy chcieli poznać historię harcerstwa, oraz formy pracy i metodyki harcerskiej, co pomoże im wspierać młodych drużynowych. Te dwa ostatnie przedsięwzięcia możliwe były dzięki dotacji Senatu RP.

Harcerskie lato trwa. Na niejednym obozie różnych chorągwi gościć będziemy harcerki i harcerzy ze Wschodu. A w przyszłym roku – mamy nadzieję – spotkamy się wszyscy na złotych w Polsce organizowanych z okazji 100-lecia harcerstwa.

hm. Halina „Misia” Jankowska
misia@czuwapl

CO SŁYCHAĆ W CHORAGWIACH

U.S.A.

W Chicago - Maj pełen rocznic i wydarzeń

3 maj rozpoczął miesiąc pełen rocznic i imprez, w których harcerstwo było bardzo widoczne: pełniliśmy służbę, podkreślając naszą aktywność w społeczeństwie polonijnym od ponad pół wieku, szczególnie w naszym roku jubileuszowym.

Piękna pogoda nas powitała na dorocznej paradzie w 218 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja; harcerki i harcerze maszerowali prężnie i imponująco przy rytmie werbli, a zuchy malowniczo wyglądały w kolorowych beretach i kokardkach lub krawatach gromad z pomysłowymi totemami. W tym roku doszła do nas grupa b. członków drużyn harcerskich w chustach 60-lecia ZHP Chicago specjalnie przygotowanych na tę okazję. Kolumnę naszą zamknęli członkowie K.P.H.

Na drugi dzień delegacja Hufca Harcerek wzięła udział w uroczystej Mszy św. w kościele św. Trójcy z okazji święta 3-go maja i NMP Królowej Polski.

17 maja Prymas Polski Kardynał Józef Glemp poświęcił Pomnik Katyński na cmentarzu św.



Wojciecha w Niles. Projekt wykonał Wojciech Seweryn, syn oficera zamordowanego w Katyniu. Pomnik stoi przy głównej bramie wjazdowej, tak że nawet z ulicy nie można go nie zauważyć. Uroczystość ta zgromadziła tysięczne rzesze polonijne. W dwugodzinnym „koncercie pamięci” wystąpiła też grupa harcerska, do swego programu włączając wzruszającą modlitwę do Matki Boskiej napisaną przez śp. księdza prałata hm. Zdzisława Peszkowskiego w 50-tą rocznicę Zbrodni Katyńskiej. Wydarzeniem zainteresowała się prasa, ukazało się wiele artykułów i reportaży w mediach amerykańskich, przybliżających sprawę zbrodni katyńskiej.

Młodzież harcerska z hufca h-ek „Tatry” i hufca h-rzy „Warta” pełniła służby w czasie tej uroczystości: - trzymała wartę honorową przy pomniku, czytała lekcje w czasie mszy św. a dary do ołtarza niosła hm. Joanna Uzarowicz z synem, ku pamięci dziadka kpt. Mieczysława Uzarowicza, ofiary Katynia. Po nabożeństwie harcerskie werble i poczyt sztandarowe poprowadziły procesję pod pomnik.

W swej homilii, ks. Prymas zaznaczył, jak ważne jest utrzymanie pamięci i prawdy o Katyniu.

25 maja odbyły się uroczystości wienczenia grobów weteranów na cmentarzu Maryhill w Niles. Znowu zebrała się rodzina harcerska, aby w Dzień Pamięci („Memorial Day”) oddać hold tym, którzy za wolność walczyli i za nią oddali życie. Apel poległych prowadzimy już od kilkunastu lat – to nasza służba i obowiązek, który przejęło Harcerstwo podczas zlotu na Monte Cassino dokładnie 40 lat temu.

Po kolei przedstawiciele jednostek kombatanckich wywoływali do apelu poległych i zmarłych kolegów i koleżanki, towarzyszył im harcerski werbel, a członkowie Stowarzyszenia Historycznego Armii Polskiej w mundurach 12 Pułku Ułanów oddali salwę honorową. Na zakończenie odczytano fragment z pamiętnika gen. Władysława Andersa, a młodzież harcerska odśpiewała piosenkę p.t. „To oni tędy szli” – piosenkę 1-go Światowego Zlotu ZHP w 1969r. pod Monte Cassino.

Wieniec pod pomnikiem złożyli kombatancki, a znicz zapalili phm. Kasia Chałko, wnuczka żołnierza AK, uczestnika Powstania Warszawskiego i dh Robert Musiałowicz, którego ojciec walczył pod Monte Cassino. W tym roku obchodzimy 65 rocznicę tych wydarzeń.

(z Kroniki harcerskiej nr.201 i 202,maj i czerwiec 2009)

Wspólna akcja letnia Kalifornii i Arizony

W niedzielę 28 czerwca 2009 r. do kalifornijskiej miejscowości Cambria zjechało z terenu Kalifornii i Arizony harcerskie bractwo na tygodniowe, wspólne spędzanie czasu. Kilkudziesięciuosobowa grupa polskiej młodzieży wraz z piętnastoosobową kadrą instruktorską.

Zuchy zamieniły się w marynarzy. Toczyły wojny z papierowymi łódkami, uczyły się szantów, nacalnie poznawały tajemnice oceanicznych żyłatek, czy też przeobrażały się w groźnych piratów.

Harcerki i harcerze podczas swych zajęć przygotowywali się do przyszłorocznego zlotu na stulecie założenia polskiego harcerstwa. Oprócz historii harcerstwa uczyli się pionierki i obozowania.

Najstarsi, czyli wędrowniczki i wędrownicy, to już rzeczywistiście harcerskie wygi, co to z nie jednego obozowego pieca chleb jedli. Wiedzą jak wybrać się na wycieczkę z nocowaniem pod gołym niebem, znają swoją harcerską pozycję.

Każdy dzień toczył się wokół tego samego schematu. Wieczorem, tuż po wieczornym apelu, zuchy odchodziły na kominek; wędrownicy i harcerze na ognisko. To podczas ognisk widać było zawiązujące się harcerskie przyjaźnie, wspólne braterstwo.

Podczas jednego z nich druha Małgosia Krupczyńska raz jeszcze, po 25 latach, tu na ziemi amerykańskiej odnowiła harcerskie przyrzeczenie. Podczas jednego z wieczornych apeli odczytano przywieziony przez wizytatora z chorągwi, hm Zbyszka Pisańskiego, specjalny rozkaz druhy komendantki chorągwi USA, nadający liderce arizońskiego harcerstwa Jadwidze Marciszewskiej zasłużony stopień przewodniczki. Na jednym z ostatnich apeli harcmistrzowskie nominacje i czerwone krajki otrzymały siostry Kuczynskie - Grażyna Winkel i Iwona Urbaniak.

Wykorzystując każdą wolną chwilę kontynuowano dalszą część kursu dla przewodników – przyszłych wychowawców polskiej młodzieży. Zaden jednak kurs nie jest wspanialszy od chwil, które wspólnie spędzali na swych odpowiedzialnych obozowych funkcjach.

Tydzień spędzony wspólnie z komendantami całości: Anią Pisańską i Patrykiem Grobelnym, Zosią Chciuk udzielającą pierwszej pomocy oraz komendantami i przybocznymi podobozów: kapitanem piratów - Renią Skwarużyńską, Edytą Frąckiewicz-Kozioł, Małgosią Krupczyńską, Jagodą Marciszewską, Kasią Młynarską, Adamem Wardą, Konradem Bryndą, Jackiem Jońcem, Arturem Wilczkowiakiem, Andrzejem Mańkowskim i Adamem Babiczem jest dla mnie niepowtarzalnym spotkaniem z grupą najlepszych przyjaciół. Nie spotkałem nigdzie poza harcerstwem tak wspaniałego zespołu ludzi, oddającego całych siebie polskości, harcerstwu, naszej Ojczyźnie – Polsce.

Za rok – jubileuszowy zlot działającego poza granicami kraju Związku Harcerstwa Polskiego. Przygotowania rozpoczynamy już dzisiaj; godnie reprezentować będziemy na nim nasze hufce i chorągwie.

Ryszard Urbaniak, hm



Grażyna Winkel i Iwona Urbaniak otrzymują harcmistrzowskie krajki.

DYSKUSJA E-MAILOWA NA TEMAT HISTORII POLSKI w sprawnościach M.Z.O. 5 i 6

Kinga Rzyska pisze: - Nasza młodzież nie orientuje się w historii Stanów Zjednoczonych, a co tu mówić o historii Polski. Zdaje się, że dodatkowe wymagania historyczne dla samarytanek i przewodniczek o drugiej wojnie i okresie powojenno-solidarnościowym są jak najbardziej na czasie.

Beata Pawlikowska - Absolutnie popieram potrzebę dodatkowych wymagań historycznych dla samarytanek i przewodniczek. One NAPRAWDĘ nie orientują się! Kilka lat temu gremialnie przygotowaliśmy się do złotu 60 rocznicy Powstania Warszawskiego. Te, które były na zlocie, nie przekazały młodszym harcerkom swoich przeżyć. Byłam zaskoczona kompletnym brakiem wiadomości na ten temat na ostatnim biegu. Dowiedziałam się też, że Pułaski i Kościuszko walczyli w obronie Stanów Zjednoczonych podczas II a może I Wojny Światowej! W końcu przyznały, że coś na ten temat czytały w polskiej szkole, ale nie skojarzyły z tym, co słyszały w angielskiej szkole - może NIC nie słyszały? Co dowodzi, że tym bardziej same musimy dawać nacisk na wiadomości historyczne.

Lusia Bucka - Jednym z naszych zadań w ZHPpgk, różniącym nas od organizacji harcerskich w Polsce, jest przekazywanie wiadomości na tematy polskiej kultury, historii i literatury. W amerykańskiej szkole tego nie zdobędą. Może w domu, ale wątpię, bo rodziny nie często się spotykają nawet na posiłki. Nawet jeśli chodzą do polskiej szkoły, to jest potrzeba systematycznego utrwalania tych wiadomości na zajęciach zbiorkowych. Sprawdzanie tych wiadomości powinno być też na zbiorce a nie tylko na biegach. Utrwalanie może być też pośrednie przez udział w wystawach, akademiach lub oglądanie filmów dokumentalnych.

Ania Ziółkowska Sobor - Lusia streściła nasze zadanie: „przekazywanie wiadomości nt polskiej kultury, historii i literatury. W amerykańskiej szkole tego nie zdobędą.” Dodam, że to czego się nauczą w polskiej szkole też nie wsiąkną bez dodatkowego nacisku w domu. Zamiast rozpaczać, że nasza młodzież „nic nie wie”, musimy pamiętać, że „wszystka młodzież” nie ma pojęcia o historii, bo historia jest nieistotna w ich życiu. Porozmawiajcie z młodzieżą w Polsce - urodzoną i wychowaną po 1989, po komunizmie. Ile wiedzą o historii Polski, I i II-giej wojnie, itd.? A o życiu w Polsce w latach 1945–1980? Nie wiele. Myślę że nie potrzebujemy więcej sprawności historycznych, lecz trzeba zmienić sposób w którym przekazujemy informacje. Trzeba dostosować metody do stylu w którym młodzież się dzisiaj uczy.

Idąc na koncert z okazji 20-ej rocznicy wolnych wyborów w Polsce, córka zapytała o Lecha Wałęsę, który był gościem honorowym. Opowiedziałam w skrócie. W szkole nauczyła się że „Communism ended with the fall of the Berlin Wall”, z własnej inicjatywy znalazła więcej informacji o Wałęsie i Solidarności, używając Google i Wikipidia.

Ostatnio dużo się pisze o Katyniu. Są artykuły w gazetach amerykańskich i na internecie, film Wajdy Katyń, dla starszych. Mamy książki w różnych językach, na różnych poziomach. Ale młode drużynowe nie przygotowują takich tematów. Dorosłe instruktorki muszą zrobić spis materiałów i podsumowanie (tzw. Cliff's Notes version, najważniejsze punkty). To można dać na portal harcerski na internecie, do wykorzystania jak każdy hufiec chce. NP. drużyny w różnych chorągwiach mogą pracować razem nad "documentary" - przeprowadzając wywiady z weteranami, babkami, itd., dodać „subtitles” po angielsku, i dać na YouTube lub Facebook. To najmłodsze pokolenie jest wspaniale - entuzjastyczne, pełne pomysłów, troszczące się o recycling, global warming, energy consumption, itd. Widzę to wśród koleżów 16-to letniego syna i młodszej córki. My musimy tą energię wykorzystać i skierować.

Danka Pniewska - Sprawności MZO dla starszych dziewcząt przekazać im trochę wiadomości, ale trzeba je co jakiś czas przypominać. Zastanawiam się, czy nie dać w Węzélku jednej strony skondensowanych wiadomości z historii Polski i może ciekawostek językowych - ale czy ktoś to będzie czytał? Czy się komu przyda? Można by to zrobić w formie gier, takie 5 min. na zbiorce zastępu czy drużyny, czy indywidualnie, a czasem konkurs z pytaniami? Czy warto? Odezwijcie się.

Krystyna Chciuk - Uważam, że warto. W imieniu Instruktorów i swoim dziękuję za inicjatywę. Serdecznie pozdrawiam.

Dzidka Bielska - Młode instruktorki nie czytają Węzélka, a już harcerki na pewno nie. W tych technologicznie zwiariowanych czasach trzeba młodzieży podsuwać wszystko przez komputer i to w formie ciekawych ćwiczeń i zabaw, a przede wszystkim przedstawień/teatrzyk itp. Najszybciej uczą się przez inscenizację i piosenki a szczególnie przez wcielanie się w postaci historyczne. Także bardzo lubią opowiadania „z prawdziwego zdarzenia”. Pamiętam z jaką przyjemnością słuchały na kursach opowiadań starszych instruktorek, które obrazowo i swobodnie przekazywały swoje wspomnienia.



Opowiadajmy. Piszmy te inscenizacje a nie suche fakty. Ostatnio na 3-go maja, wędrowniczki i wędrownicy świetnie odstawili pokaz z czasów zaborów, który napisałyśmy z dhną Chruściel w formie wywiadu telewizyjnego. Parę lat temu coś podobnego „wypociliśmy” z okazji rocznicy śmierci Jana Pawła II-go. (Mamy w komputerze, jeżeli ktoś potrzebuje).

Dhna Ewa Skrzypczak, - Zgadzam się z Dhną Dziką. Harcerki nie będą czytać „Węzёлka”, lepiej aby brały udział w inscenizacjach, śpiewie i ciekawych grach. Fakty są już podane w szkole ale harcerki nie mają świadomości, że te fakty przeżywały rodziny takie jak ich własne. Jak będą słuchać informacji od osoby która potrafi opowiadać, to będą pamiętały. Albo też jak będą musiały coś zainscenizować – będą miały szansę to przeżyć i zapamiętać. Byłoby ciekawe zrobić jakiś konkurs, albo zadanie do sprawności z użyciem technologii. Szkoły używają technologii with power points and podcasts, co pomaga uczniom zdobyć wiadomości i wypowiedzieć się. Może harcerki chciałyby pokazać swoją twórczość, dostając zadanie historyczne – choćby to był tylko 3 minutowy projekt. Czy to by pasowało do MZO?

Kinga Rzska – Kiedyś pisywała nieregularnie ale świetnie o poprawnym użyciu języka polskiego hm. Elżbieta Karpińska. Jej uwagi dołączała do swoich listów do instruktoerek hm. Gabriela Backiel, która wtedy miłośnicie panowała nam jako Komendantka Chorągwi. Może Elżbieta by chciała pisać krótko ale częściej na ten temat do Węzёлka? Jestem przekonana, że wszystkie prenumeratorki by czytały, bo Elżbieta bardzo dobrze pisze. Chodzą mi po głowie pomysły na kanwie uwag Ani Ziółkowskiej, ale nie potrafię technicznie (komputerowo) ich wprowadzić w czyn. Może któreś z Was są zainteresowane współpracą? W grupie zawsze różniej. (od red. Poprosimy Druhnę Karpińską)

Alexis Ulankiewicz Zgadzam się i nie zgadzam - (lubię siedzieć na plocie). Zgadzam się, że ponieważ my Polacy mamy silne powiązanie z naszą historią, powinien być pewien nacisk na wiadomości historyczne w naszych wymaganiach na stopnie i funkcje harcerskie. I tak jak dhna Dziką i dhna Ewa pisały, ten nacisk oczywiście musi być robiony przez ciekawe i nowoczesne sposoby. Ale myślę, że musimy uważać, żeby ten nacisk historyczny nie stał się naszym jedynym celem (trochę przesadzam). Zawsze jesteśmy zaskoczone, kiedy harcerka lub harcerz nie potrafi umieścić II wojny światowej w poprawnym wieku i zaraz krzyczymy o kryzysach w szkołach polskich i publicznych, i jak my możemy to poprawić? Gdy wszystkie zajęcia, zbiorki i uroczystości będą miały historyczny temat, to zgubimy te dzieci, które nie chcą bez przerwy słuchać o tym, co ich dziadkowie robili. Niektóre z nich już mają dziadków którzy urodzili się po II W S. Chociaż jest warto aby uczyły się o swoich PRADziadkach, nie możemy zapomnieć, że staramy się wychowywać całą osobę. Widzę na zbiorkach, że coraz mniej czasu jest spędzane na zdobywaniu sprawności takich jak Fotografia lub Łyżwiarka, bo MUSZA się uczyć o różnych wydarzeniach historycznych aby zdobyć MZO I, II, III i to jest coraz trudniej. .

Danka Pniowska, redaktorka – Przysyłałyście swoją dyskusję na mój adres e-mailowy, więc pozwólcie, że dodam swoje 3 grosze. Jak druha Alexis, jestem za a również przeciw. **Przeciw** nadmiernemu przeciążaniu naszych programów polskością – bo mamy najpierw wychowywać CZŁOWIEKA, dopiero potem POLAKA. **Za** dodaniem wiadomości o najnowszej historii Polski do sprawności MZO dla samarytanek i przewodniczek – bo co to za CZŁOWIEK, który nie zna swoich korzeni. A **jak?** Powiedziałabym: „wszystkie chwytły dozwolone” jeśli spełniają swoje zadanie. Wychowujemy przez zabawę - ale chyba nie przewodniczką? Tyle mądrych rzeczy powiedziałyście w tej dyskusji, więc na pewno znajdziecie sposoby, by to minimum wymagań dołożonych do sprawności MZO przekazać swoim podopiecznym w ciekawy sposób.

Słusznie zauważyła dhna Ziółkowska, że młodszym drużynowym trzeba dać materiały gotowe. Oczywiście, że harcerki nie czytają „Węzёлka” czy „Ogniska harcerskiego” – to są pisma instruktorskie. Ale starsze instruktorki, które znajdują w nich coś pożytecznego, przekazały młodszym koleżankom. Jeśli macie takie świetne pokazy czy gry jak te, o których wspomina dhna Bielska, nie chwancie ich pod korcem, podzielcie się nimi z innymi. Nie obiecuję, że wszystko co przyślecie wydrukuję od razu, ale możemy stworzyć taki magazyn dobrych pomysłów w GKH-ek do czerpania w razie potrzeby. A dla tych bardziej elektro-technicznie zainteresowanych, jest przeciw nasz e-gazetka - od Was zależy, czy ją utrzymamy po zamierzonych 3 latach przygotowań do stulecia.

AKCJA „FARMA ŻYCIA”

Chorągiew Harcerek Australia postanowiła, że każdy hufiec wybierze sam jak Akcję „Farma Życia” chce przeprowadzić. Od nich także zależało, czy akcję tą przeprowadzą z organizacją harcerzy na ich terenie czy osobno.



W Australii Akcja „Farma Życia” została przeprowadzona w trzech największych miastach. Na północy w Brisbane pracuje Hufiec Harcerek „Pomorze” i Hufiec Harcerzy „Pomorze”. W czasie Wielkiego Postu młodzież harcerska i grono instruktorskie z obu hufców ciężko i długo pracowało nad robieniem i sprzedawaniem baranków z cukru. Z ich pracy zebrano \$350 na „Farmę Życia”.

Na południu w Melbourne harcerki i wędrowniczki Hufca Harcerek „Podhale” także pracowały nad akcją w czasie Wielkiego Postu. Własnoręcznie zrobione palmy sprzedawane w Niedzielę Palmową dodały \$800 do zebranych funduszy.

W Sydney Hufiec Harcerek „Kraków” połączył swoje siły z Hufcem Harcerzy „Polesie” aby zebrać pieniądze na Akcję „Farma Życia” poprzez sprzedawanie butelek wody ze specjalnie wydrukowanymi naklejkami. Ciepła pogoda sprzyjała akcji i w Sydney zebrano \$1000.

Razem w Australii zebrano \$2150 na ten wspaniały cel.

Ula Daniels



Do dyskusji... Dowiadujemy się z GKH-ek, że dotychczasowe wyniki naszej akcji, według sum zadeklarowanych przez poszczególne tereny, wyniosą powyżej £8,000 (około 40,000 zł) w tym £1,030 z Australii, £3,565 z Kanady, £1,100 z USA+ £795 od harcerzy w USA; £805 z W.B. oraz ofiary indywidualne i wkład G.Kwatery. Nie są to jeszcze sumy ostateczne; przekazania zebranych kwot oczekujemy w początku września.

Zapewne komendantki Chorągwi lub Przew. Okręgów, tam gdzie akcja jest prowadzona wspólnie z harcerzami, podadzą ile wpłynęło od poszczególnych Hufców, a hufcowe od każdej drużyny, gromady, patrolu wędrowniczek, instruktorek. Lecz nie to jest najważniejsze - ile pieniędzy wpłynęło - ale czy wszystkie drużyny i gromady przeprowadziły przynajmniej jedną akcję zarobkową, z której przekazały część dochodu na ten wspólny cel. Czy wszystkie instruktorki podeszły do tej akcji pozytywnie i czy chciały i potrafiły zachęcić do tej akcji swoje dziewczęta? Ile wędrowniczek, harcerek, zuchów, w okresie Wielkiego Postu wyrzekło się choć najdrobniejszej przyjemności i przekazało drobne ofiary na dobry cel? Może te, którym się to udało, napiszą o tym do Wężełka?

Obecnie hufcowe otrzymują sprawozdania z pracy rocznej jednostek i wkrótce będą myśleć o programie pracy na rok następny. Czy we wszystkich programach uwzględniamy pracę dla innych i pracę zarobkową? Czy te programy pomogą nam wychować harcerki pozytywne, chętne do pracy dla innych, oszczędne i ofiarne? A czy służba Polsce to tylko sprawności Miłośniczki ziemi? Czy nie zdobywamy sprawności aby być użytecznymi i nieść pomoc innym? POMYŚLCIE! NAPISZCIE!

Wanda Sokołowska hm

POZNAJMY SIĘ

TO JA. - hm Krystyna BRYNIARSKA Coventry, Wielka Brytania.

Hm Krystyna Jadwiga Bryniarska z domu Krasieńska herbu Słepowron urodziła się 07.08.1920 w Czortkowie, woj. Tarnopolskie (Kresy południowe Polski), gdzie ludność polska była strażnikami wiary i polskości. Wychowana była w duchu religijnym, patriotycznym przez rodziców, szkoły (aż do liceum handlowego), siostry zakonne Szarytki i harcerstwo.

Do harcerstwa wstąpiła w 1931 roku do 2-jej drużyny harcerek im Wandy Umińskiej, w Chorągwi Lwowskiej. Zdobyła stopień samarytanki. Brała czynny udział w różnych pracach harcerskich i sportowych: zbiórki, biwaki, obozy, zlot oraz wraz z harcerzami w imprezach urządzanych na terenie miasta Czortkowa i okolicy. Pomagała też przy organizowaniu kolonii letnich dla biednych dzieci, a w okresie zimowym św. Mikołaja i „Jasełek”, z pomocą ojca i dyrektora szkoły. Tuż przed wojną wraz z koleżanką Danką Grochałówną prowadziła gromadę zuchową w szkole im. I. Mościckiego.

Rok 1939. Wojna. 1 września napadli na Polskę Niemcy, a 17 września – Rosja. Skończyły się beztroskie, radosne lata młodości, harcerstwa i szkoły.

Nadszedł dzień 10 lutego 1940 roku. Wczesnym rankiem zabrano Krysię z domu z rodzicami i siostrą i pod eskortą sowieckich żołnierzy wywieziono do Rosji na Sybir. Rozpoczęli swą życiową tułaczkę, jadąc w byłych wagonach, do ciężkiej pracy o chłódzie i głodzie przy wyrębie lasu.

Po tzw. „amnestii” w 1941 r. otworzyły się w Rosji bramy więzień i łagrów. Z pozostałych przy życiu byłych więźniów powstała Armia Polska gen. W. Andersa, która wraz z ludnością cywilną została ewakuowana na Środkowy Wschód, przez Persję (teraz Iran). Krysia z ojcem wstępuje do wojska a matka z siostrą jadą do Teheranu. „Droga Wolności”- szlak bojowy wojska polskiego wiódł przez Iran, Palestynę, Egipt i Italię. Ojciec Krysi nie doczekał końca wojny; został pochowany na cmentarzu blisko Bagdadu, w Khanagin, Irak. Krysia przeszła intensywne szkolenie i została instruktorką jazdy samochodem; uczyła przyszłe Ochotniczki i kadetów. Po kursie zaopatrzenia i transportu zostaje przydzielona do 316 Kompanii Transportowej P.W.S.K. z którą wyjeżdża na front do Italii. Dowodzi III najmłodszym plutonem, którego zadaniem jest dostarczanie żołnierzom 2 Korpusu żywności, paliwa, amunicji i innych środków koniecznych do walki.

Na terenach przygotowania wojennego w Iraku i Egipcie bierze udział w harcerskich spotkaniach. Tam poznaje przyszłego męża, druha Zbyszka, oficera z 3 D.S.K. Po zakończeniu wojny i demobilizacji biorą ślub w Loretto i jak wielu innych, pozbawionych przez los i historię powrotu do Ojczyzny, osiedlają się w Anglii, w Coventry. Oboje dokształcają się i otrzymują pracę w G.E.C.w Coventry, mąż Zbyszek na stanowisku Principal Electric Engineer a później Charter, dhna Krysia kreślarka , 13 lat kierownicza zespołu, 25 lat pracy do wieku emerytalnego. Rodzina powiększyła się o dwóch synów Jacka i Leszka. Oboje poświęcają się pracy społecznej w Coventry: polska szkoła sobotnia, Związek Lwowiaków i harcerstwo. Wszystkiego początki.

Dhna Krysia zakłada 2 gromady zuchowe: dziewczynek i chłopców, potem zostaje pierwszą hufcową hufca harcerek „Mazowsze” na terenach Midlandów. Prowadzi kolonie, obozy w Stella Plage we Francji i w Anglii, na Zlocie Millenium w Lilford Park. Jest kwatremistrzynią na Zlotach w Monte Cassino i w Comblain la Tour w Belgii. Pomaga nadal na różnych kursach, zjazdach, Adastrach i przez kilka lat jest członkiem Głównej Kwatery H-ek. Za pracę wojskową i społeczną otrzymała wiele odznaczeń. Zasluzyla na nie jako Harcmistrzyni Kochająca harcerstwo od lat najmłodszych, młodzież i dzieci bez reszty, bo przez harcerstwo służyła Bogu, Polsce i Bliznim.





Drogie Druhny! Zapraszam i zachęcam abyście podały dalej w waszych jednostkach i środowiskach.

Głównym tematem e-gazetki 6 jest nowa sprawność zuchowa „Zuch Stulecia” przygotowana przez Referat Zuchów w G.K.Harcerek. Referat przygotował trochę pomysłów, propozycje ramowego programu oraz piosenki. W kolejnej e-gazetce będą jeszcze materiały do zbiorów i opowiadania.

Chorągiew Harcerek w Stanach Zjednoczonych przygotowała materiały o sygnalizacji i znakach patrolowych do techniki, gry i ćwiczenia, dobre rady i gawędę.

Kontynuujemy dział NASZE INSTRUKTORKI i rozpoczęliśmy dział NASI INSTRUKTORZY - ciekawe opisy grona instruktorskiego które zakładało fundamenty harcerstwa w Polsce i za granicą.

Zachęcam hufcowe aby nadsyłały materiał do działu „poznajmy się” – gromady, drużyny i hufce mogą się tu przedstawiać.

E-Gazetka jest naszym wspólnym dziełem. Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim instruktorom które przyczyniły się do tego numeru - redakcją, materiałami, korektą czy stroną techniczną.

Wydrukowane numery gazetki (Nr 1, 2, 3 i 4) można nabyć w GKH-ek w cenie £9.50

Anna Gębska hm Naczelniczka Harcerek

WYKŁAD W PUNO, LONDYN

Hm. Dr. Bogdan Szwagrzak w ramach Badań nad Emigracją PUNO, z myślą o rodzicach, pedagogach i wychowawcach, wygłosił wykład o ZHP poza granicami Kraju.

W części pierwszej zapoznał słuchaczy z punktami zasadniczymi dotyczącymi Harcerstwa jako organizacji wyższej użyteczności, mającej charakter elitarny, podkreślając, że służba harcerska jest wymagająca i zobowiązująca.

W części drugiej rozwinął na czym polega harcerski warsztat wychowawczy podkreślając, że Prawo harcerskie daje ideał, a metoda sposób postępowania. Trzy pola służby: - Bóg, Polska, Bliźni - są sprawą o kapitalnym znaczeniu, kształtując cechy charakteru. Przypominał słuchaczom na czym polega od stu lat znany w Harcerstwie system zastępowy, który dzisiejsi uczeni nazywają pedagogią instytucjonalną. Podał, czym harcerstwo jest, a czym nie jest. Najwięcej dyskusji wywołało zagadnienie dwukulturowości i integracji. Półtora godzinny spotkanie wykazało zainteresowanie około czterdziestu osób, pomimo niefunkcjonowania kolejki podziemnej.

CZYTELNICY

nissa



Dhna Kaja Drąg, Muzeum Harcerstwa, Warszawa - Co do zdjęcia z poczty harcerskiej to podejrzewam, że chodzi o zdjęcie z 2-ma chłopcami : Jan Jeleniewicz „Jelonek” oraz Wiesław Jeleniewicz „Jeleń”. Innego zdjęcia nie kojarzę ale mogę nie wiedzieć o jego istnieniu w naszych zbiorach. To co mam pod ręką przesyłam. (Od Red. A myśmy myślały, że to dziewczynki! Dziękujemy serdecznie za pomoc.)



Dhna Misia Jankowska, Warszawa - Przeczytałam to wspomnienie dr. Podkomorskiej - rzeczywiście straszne. Poruszyło mnie tym bardziej, że to moje okolice, „mój” szpital, w którym niedawno zmarł mój tata, i w tej kostnicy byłam.... Ja jestem z jednego z praskich hufców (Praga Północ) i u nas nigdy nikt o tym nie wspominał.

Beata Górska, Biblioteka Towarzystwa Chrystusowego, Poznań - Właśnie otrzymaliśmy kolejny numer „Węzełka”, za który serdecznie dziękujemy. Prosiłabym o przesłanie kilku brakujących nam numerów. Jest to dla naszej Biblioteki niezwykle ważne, gdyż każde polskie czasopismo wydawane poza granicami naszego kraju stanowi dla nas ogromną wartość, dlatego też bardzo nam zależy na całym zasobie. Adres Biblioteki: Ks. dr Paweł Melczewski, Biblioteka Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej im. ks. Jana Jabłońskiego TChr, ul. Panny Marii 4, 60-962 Poznań (Od Red: Szukamy, ale nam też brakuje tych starszych).

dhna Kinga Rzyaska, USA - U nas ostatnio dużo o Polsce i Katyniu: w tym tygodniu Public Broadcasting System (tv) wyświetlał ostatni odcinek programu BBC "W W II behind closed doors: Stalin, the Nazis, and the West", który miał pierwszorzędne recenzje. Jestem zdumiona podstawowym założeniem programu: że sprawy polskie były decydującym czynnikiem wpływającym na Drugą Wojnę i wzajemne stosunki między aliantami. Ten program BBC przetaił nowe tereny w świadomości społeczeństwa amerykańskiego.

Mgr Jadwiga Szmidt, kierownik Biblioteki Polskiej POSK w Londynie – składam serdeczne pozdrowienie za regularne przysyłanie do naszych zbiorów pisma WĘZEŁEK. Jest rzeczą ogromnie ważną, aby dorobek Polaków na Obczyźnie ocalić od zapomnienia, a najlepszym miejscem do przechowywania publikacji wydanych poza Krajem jest właśnie nasza Biblioteka.

Dhna Zosia Kamińska – Jestem zachwycona ostatnim „Węzełkiem”. Wzięłam do ręki i – czas stanął. Zapomniałam o pracy, troskach, obowiązkach. Poruszający, dech zapierający widok obozu. Wzruszające wspomnienia wojenne. Rozwachania, pouczania, wglądy, poglądy. Cudowny Węzelek.

Dhna Ewa Gierat, USA - (do dyskusji, czy pisać w Węzełku o języku p.) - Tak, bardzo warto, trzeba.



P.S. „Liczę, że będę mógł zawsze na pani polegać” - mówi szef do nowej sekretarki. A ona z uśmiechem: - „Legnij pan”. – (Odmieniaj polskie czasowniki, zwłaszcza z przedrostkami !!!)

G Rataj: £5
Z Kamińska £5

Jadzia Langner £20
Z Nowobilska £5

WĘZEŁEK – pismo instruktorek – wychodzi już 49-ty rok - zawsze był i jest wolną trybuną na łamach której każda z nas może i powinna swobodnie się wypowiadać. Drukowane w Węzełku wypowiedzi nie zawsze zgadzają się z opinią Redakcji.

Redaguje zespół: Danuta Pniewska (red), Elżbieta Andrzejowska, Dana Bogdanowicz, Barbara Kowalewska, Esia Łakomy, Małgosia Niwczuk, Wanda Sokolowska. Administracja: Anna Gębska, Hela Ciecierska. Wydawca: Główna Kwatera Harcerek pgK – 23-31 Beaver Lane, London W6 9AR GB e-mail: wezelek@zhp.org.uk lub: ds.pniewska@tiscali.co.uk Konto bankowe: Polish Girl Guides Association